

**Wykład 39 - Dzieje Apostolskie**

**Pożegnanie z Efezjanami w Milecie (20,14-38)**

Pierwsza część tego bloku tematycznego, to sekcja poświęcona itinerarium Pawła, ze wskazaniem portów i odległości. W tej części powraca po raz kolejny cel wyprawy – Jerozolima (ww. 14-16). W drugiej części Łukasz relacjonuje spotkanie Pawła w Milecie ze starszymi Efezu (ww. 17-38). Przytacza również trzecie wielkie przemówienie Pawła w Dziejach Apostolskich. Zostało ono adresowane do przełożonych Kościoła, którym Paweł poświęcił szczególną uwagę. W formie niemal duchowego testamentu Apostoł przypomina co uczynił dla wspólnot w Azji Mniejszej (ww. 18-21), wyjaśnia swoje obecne położenie (ww. 22-24), spogląda w przyszłość (ww. 25-31) i kończy poleceniami (ww. 32-35). Przemówienie zostało zdominowane prezentacją uczuć Apostoła wobec czekających go przeciwności oraz przedstawieniem jego gorliwości pasterskiej.

*Kiedy spotkał się z nami w Assos, zabraliśmy go. Przybyliśmy do Mityleny. Odpłynąwszy stamtąd, znaleźliśmy się nazajutrz naprzeciw Chios, a następnego dnia przybyliśmy do Samos; dzień później dotarliśmy do Miletu, gdyż Paweł postanowił ominąć Efez, aby nie tracić czasu w Azji. Śpieszył się bowiem, aby, jeśli to możliwe, być na dzień Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie. Z Miletu posłał do Efezu i wezwał starszych Kościoła (ww. 14-17).*

Biorąc pod uwagę fakt, że narracja toczy się w pierwszej osobie liczby pojedynczej, nie dziwi fakt, że Łukasz z tak dużą dokładnością relacjonuje przebieg podróży Pawła z Assos do Miletu. Wskazana została dokładna trasa okrętu i jego codzienne postoje. Pierwszy postój miał miejsce w Mitylenie, głównym miście na wyspie Lesbos. Następnie wybrano tradycyjny szlak morski, obok wyspy Chios, by kolejnego dnia znaleźć się na wyspie Samos. W ten sposób uniknięto długiej i uciążliwej wzdłuż wcinającego się w Morze Egejskie cypla pomiędzy Smyrną a Efezem. Z Samos droga morska poprowadziła ich bezpośrednio do Miletu. Było to jedno z najznamienitszych miast na wybrzeżu Azji Mniejszej, które nie miało znaczenia politycznego tak wielkiego jak w starożytności, ale wciąż miało swoją wartość kulturową i handlową. Podróż do Miletu trwała zaledwie trzy dni. Była tak szybka, ponieważ Paweł chciał dotrzeć do Jerozolimy na dzień Pięćdziesiątnicy. Nie mógł

jednak opuścić Azji Mniejszej bez spotkania się z tym, którym poświęcił tak wiele wysiłku ewangelizacyjnego. Wezwał więc starszych z Efezu.

***A gdy do niego przybyli, przemówił do nich: «Wiecie, jakim byłem wśród was od pierwszej chwili, w której stanąłem w Azji. Jak służyłem Panu z całą pokorą wśród łez i doświadczeń, które mnie spotkały z powodu zasadzek żydowskich. Jak nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co pożyteczne, tak że przemawiałem i nauczałem was publicznie i po domach, nawołując zarówno Żydów, jak i Greków do nawrócenia się do Boga i do wiary w Pana naszego Jezusa (ww. 18-21).***

Przemówienie, które Paweł wygłasza do starszych z Efezu bywa nazywane „testamentem duszpasterskim Apostoła”. Jest to trzecia z wielkich mów Apostoła. Pierwsze zostało wygłoszone do Żydów (13,13-41), drugie do pogan (17,16-31), a trzecie do chrześcijan właśnie (20,18-35). Pierwsza część mowy do starszych z Efezu rozpoczyna od krótkiej charakterystyki swojej posługi w Efezie. Nie poddając się żadnemu zniechęceniu Paweł „z całą pokorą wśród łez” (w. 19) kontynuował swoją posługę (por. Ef 4,2; Flp 2,3). W tym miejscu Paweł nie przywołuje wszystkich „doświadczeń” (w. 19), które spotkały go w czasie apostołowania w Efezie. Szerzej o nich możemy dowiedzieć się z 2Kor 1,8-9 i 1Kor 15,32. W słowach „nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co pożyteczne, tak że przemawiałem i nauczałem...” (w. 20) pobrzmiewa 2Tm 4,2. Ostatni werset tej sekcji (w. 21) stanowi podsumowanie przepowiadania Pawła w Efezie (por. 17,30-31; por. też 1Tes 1,9-10). Grecy, czyli poganie muszą najpierw nawrócić się do jedyne Boga, by uwierzyć, wraz z Żydami, czyli wyznawcami judaizmu, w zmartwychwstałego Pana naszego Jezusa.

***A teraz, przynaglany Duchem, udaję się do Jerozolimy; nie wiem, co mnie tam spotka oprócz tego, że czekają mnie więzy i utrapienia, o czym zapewnia mnie Duch Święty w każdym mieście. Lecz ja zgola nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: [bylebym] dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej (ww. 22-24).***

Pod wpływem Ducha Świętego Paweł zmierzał do Jerozolimy, niepewien swojej przyszłości. Tę myśl jednak bardzo szybko koryguje, stwierdzając, że czekają go tam więzy. Trudno jest określić w jaki sposób był on zapewniany przez Ducha Świętego o swojej przyszłości. Na podstawie Dz 21,4 możemy wnioskować, że chodziło o prorocstwo. Wobec zagrożeń Paweł powtarza wyznanie „ja zgola nie cenię sobie życia” (w. 24; por. Dz 15,26; 21,13; Flp 1,21-23), co potwierdza wierność nauczaniu Jezusa (por. Mk 8,35). Jego jedynym celem jest dokończenie biegu i posługiwania (por. 2Tm 4,7; Flp 2,16; 1Kor 9,24-27; Ga 2,2) i danie świadectwa Ewangelii. Ten ostatni zwrot

(„Ewangelia” – gr. *to euangelion*) jest dość rzadki w Dziejach Apostolskich. Występuje jeszcze jedynie w 15,7.

***Wiem teraz, że wy wszyscy, wśród których po drodze głosiłem królestwo, już mnie nie ujrzycie (w. 25).***

Starsi z Efezu zostali zapewnieni, że już więcej nie zobaczą Apostoła. To jednak w rzeczywistości nie stało się faktem, bo po pierwszym rzymskim uwięzieniu mógł powrócić do nich i pozostawił tam Tymoteusza (1Tm 1,3; por. też 1Tm 3,14; 4,13)..

***Dlatego oświadczam wam dzisiaj: Nie jestem winien niczyjej krwi, bo nie uchylałem się tchórzliwie od głoszenia wam całej woli Bożej (ww. 26-27).***

Dość zaskakująca jest deklaracja Pawła, w której stwierdza, że nie jest winien niczyjej krwi (dosł. „czysty jestem od krwi wszystkich”). W Starym Testamencie często spotykamy odwołanie się do winy za przelanie czyjejś krwi (por. np. Pwt 21,1-9). Paweł ma tu jednak na myśli odpowiedzialności położonego za brak ostrzeżenia ludzi przewrotnych, aby odwrócili się od swojej złej drogi, jak w Ez 3,18-20; 33,8-9.

***Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią (w. 28).***

Paweł udziela przestróg położonym kościołom w Efezie. Zostali oni nazwani „biskupami” (gr. *episkopoi*), ale jeszcze nie w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Nie są oni jeszcze wyraźnie odróżniani od „starszych” (gr. *presbyteroi*). Na jednych i drugich Duch Święty nałożył obowiązek troski o dobro Kościoła. Do tego zadania zostali przeznaczeni za pośrednictwem Apostoła (por. 14,23; Tt 1,5; 2Tm 1,6). Zadanie to tym większe, że dotyczy ludu Bożego, za który Jezus Chrystus zapłacił cenę własnej krwi (por. J 3,16; Rz 8,32; Ef 5,25; Hbr 9,12-14; 13,12). Obowiązek troski o Kościół oraz funkcja pasterska wobec wspólnoty to zadania w szczególny sposób przypisywane biskupom.

***Wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada (w. 29).***

Obraz pasterza, który strzeże trzody należy do Starego Testamentu. Dotyczy zarówno Boga, który troszczył się o naród wybrany, jak i przywódców, którym On powierzył troskę nad swą trzodą. Tych właśnie Bóg miał wezwać do zdania sprawy z wypełnianej przez nich funkcji. Z tym obrazem wiąże się jeszcze jeden – wilków drapieżnych. Jezus tak nazwał fałszywych proroków (Mt 7,15). W *Corpus Paulinum* wiele razy spotykamy zachęty do stania na straży wobec różnych niebezpieczeństw, na które narażona jest wspólnota (zob. np. Rz 16,17-18; 1Tm 4,1-3).

***Także spośród was samych powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów (w. 30).***

Zagrożenie jednak nie będzie pochodziło jedynie z zewnątrz, lecz również wewnątrz Kościoła. Ta przestroga przywołuje słowa z Pierwszego Listu do Tymoteusza: „Ten właśnie nakaz poruczam ci, Tymoteuszu, dziecko [moje], po myśli prorocत्व, które uprzednio wskazywały na ciebie: byś wsparty nimi toczył dobrą walkę, mając wiarę i dobre sumienie. Niektórzy odrzuciwszy je ulegli rozbiciu we wierze; do nich należy Hymenajos i Aleksander, których wydałem szatanowi, ażeby się oduczyli bluźnić” (1Tm 1,18-20).

***Dlatego czuwajcie, pamiętajcie, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami upominać każdego z was (w. 31).***

Często w napomnieniach pojawiały się odwołania do pamięci adresatów. Nie inaczej jest i tu. Stwierdzenie „we dnie i w nocy” nie oznacza czasu światła i ciemności, lecz nieustanną troskę Pawła o wszystkich członków wspólnoty w Efezie.

***A teraz polecam was Bogu i słowu Jego łaski władnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi (w. 32).***

Apostoł nie kończy swojego przemówienia przestrogami, lecz modlitwą wstawienniczą – poleca adresatów mowy Bogu i słowu Jego łaski. Nie od starszych zależy bowiem przyszłość kierowanej przez nich wspólnoty, lecz od łaski Boga. Katechizm Kościoła Katolickiego w szczególny sposób nawiązuje do tajemnicy Ducha Świętego, który buduje Kościół przez słowo Boże (KKK 798). Naród wybrany Starego Testamentu często nazywany był „domem Jakuba” lub „domem Izraela” zbudowanym na świętej ziemi. Podobnie w Nowym Testamencie Kościół bywał przyrównywany do budowli. Z tą metaforą wiązana była jeszcze inna – idea dziedzictwa, tak w Starym (por. np. Jr 12,14-16), jak i w Nowym Testamencie (Dz 26,18; Ef 1,18; Kol 1,12).

***Nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. Sami wiecie, że te ręce zarabiała na potrzeby moje i moich towarzyszy. We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (ww. 33-35).***

Motywacja, która towarzyszyła Pawłowi nie miała nic wspólnego z pozyskiwaniem korzyści materialnych (w. 33). Wręcz przeciwnie, podobnie jak to czynił w Koryncie (zob. Dz 18,3), również w Efezie podejmował różne prace fizyczne, nie tylko dla zarobienia na własne utrzymanie, lecz również po to, aby wspierać potrzebujących (w. 34). Nie zależąc bowiem od nikogo w sensie finansowych, czuł się Apostoł z pewnością znacznie bardziej w wolny w głoszeniu słowa. Jako bezpośredni

powód takiego postępowania przytoczone zostały słowa Jezusa („Więcej szczęścia jest w dawaniu anizeli w braniu”, w. 35), których nie spotykamy w żadnej z Ewangelii kanonicznych.

***Po tych słowach upadł na kolana i modlił się razem ze wszystkimi. Wtedy wszyscy wybuchnęli wielkim płaczem. Rzucali się Pawłowi na szyję i całowali go, smucąc się najbardziej z tego, co powiedział: że już go nigdy nie zobaczą. Potem odprowadzili go na okręt (ww. 36-38).***

Modlitwa całej wspólnoty, choćby krótka, zwykle poprzedzała pożegnanie. Tu całe pożegnanie przepełnione było wielkim wzruszeniem i płaczem. Pocałunek wśród pierwszych chrześcijan był w powszechnym użyciu jako znak pokoju (por. Rz 16,16; 1Kor 16,20; 2Kor 13,12; 1Tes 5,26; 1P 5,14). Tu jednak serdeczności przekraczają daleko przyjęte ramy.